

MARCIN LUBECKI

(UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI)

GRAHAMA HARMANA
ONTOLOGIA PRZEDMIOTU POCZWÓRNEGO

RECENZJA KSIĄŻKI

Graham Harman, *Traktat o przedmiotach*, tłum. i posł. M. Rychter, przedm. Sz. Wróbel, PWN, Warszawa 2013, 234 strony.

INFORMACJE O AUTORZE

Marcin Lubecki
Zakład Historii Filozofii, Instytut Filozofii
Uniwersytet Jagielloński
e-mail: marcinlubecki@interia.eu

Realizm spekulatywny w postaci, jaka zostanie tu zaprezentowana, jest koncepcją, czy też – jak pisze we wstępie do *Traktatu o przedmiotach* Grahama Harmana Szymon Wróbel – luźno zintegrowanym ruchem filozoficznym powstałym w pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku. Spotkaniem, które dało początek dalszym pracom w ramach uformowanego wówczas zrębu „nowej” propozycji ontologicznej, była konferencja w Goldsmith’s College na Uniwersytecie w Londynie w roku 2007. Uczestnikami tego wydarzenia byli Ray Brassier, Iain Hamilton Grant, Quentin Meillassoux oraz Graham Harman, autor omawianej tu

książki. Kolejne spotkanie, pod hasłem „Speculative Realism/Speculative Materialism”, odbyło się dwa lata później w Bristolu¹.

Ważnym tłem niniejszych rozważań jest idea przewyciężenia paradygmatu antropocentrycznego, który z pozycji realizmu poddany zostaje zasadniczej krytyce. Dominacja humanizmu w kulturze zachodniej wiąże się z dwoma pozornie niezbywalnymi fundamentami myślenia: człowiek usytuowany jest w centrum świata, a wszelki byt spoza owego centrum rozpatrywany jest wyłącznie w relacji do centrum i na miarę jego możliwości poznawczych, stąd też wszystkie koncepcje, które spekulatywny realizm krytykuje, mieszczą się pod wspólną nazwą „filozofii korelacionistycznej” lub „filozofii dostępu” – doskonałym przykładem może tu być główny „winowajca” przewrotu kopernikańskiego Immanuel Kant² oraz wszystkie filozofie transcendentálne z fenomenologią Husserla włącznie, rozpatrujące byt w horyzoncie warunków możliwości jego poznania. Byt dostępny jest tu wyłącznie jako przedmiot, to, co przed-stawione (korelat myśli), przy czym teoretyczna scena przedstawienia jest zarazem sceną reprezentacji. Patrząc zaś z perspektywy filozofii dostępu (położmy tu akcent na słowie „dostęp”), wnioskujemy, iż kończy się on na przedmiocie właśnie, nie sięgając ku temu, co istnieje niezależnie i samo w sobie.

W przedmowie do *Traktatu o przedmiotach* czytamy o dwudziestowiecznych koncepcjach antyhumanistycznych: deklaracjach Heideggera oraz przedstawicieli poststrukturalizmu i ponowoczesności – Derridy, Foucaulta, Deleuze’a. Wszystkie one zawiodły oczekiwania obozu realistów spekulatywnych, gdyż mimo obietnic wyzwolenia z epoki człowieka nie zdołały przekroczyć stworzonego przezeń świata. Czy zarzut ten jest słuszny? Po części tak, ale nie w zupełności, gdyż nie wydaje się, by pretendowały one do grona rozwiązań antyhumanistycznych – w każdej z krytykowanych tu koncepcji, czy to średnio późnego Heideggera, czy też filozofów postycznych, idea hu-

¹ Por. Sz. Wróbel, *Otchłań przedmiotu. O filozofii, która nie jest już strażniczką bytu*, [w:] G. Harman, *Traktat o przedmiotach*, tłum. M. Rychter, Warszawa 2013, s. XV.

² „Tkwimy na planecie o przeciętnej wielkości, obracającej się wokół niczym niewyróżniającego się słońca, zamknięci w maleńkim wycinku wszechświata. Wszystkie te oczywiste fakty zostają przez Kantowską filozofię kopernikańską i jej kontynuatorów poświęcone na ołtarzu wyższej ścisłości”. G. Harman, wyd. cyt., s. 92.

manizmu jest ważna³, choć nie przybiera on postaci totalizującej: człowiek staje się bowiem elementem świata, z którym musi się liczyć. W każdym razie zarzut o humanizm jest tu o tyle ważny, że zwraca się uwagę na niemożność innego pytania o przedmiot niż tylko pytanie o to, czym jest on dla podmiotu, *Dasein*, czym jest dla historii bądź w języku. W *Otchłani przedmiotu* Wróbel pisze o filozofii w ujęciu korelacionistyczno-konstruktywistycznym jako strażnicze istnienia przedmiotów – metaforyka jest tu podobna do Heideggerowskiej: u niego na straży bycia stoi człowiek. Spekulatywni realiści tymczasem zwalniają człowieka z tego ciężkiego i uzurpacyjnego obowiązku, sugerując zarazem, że myśl może myśleć byt od niej niezależny, a więc niebędący jej korelatem ani konstruktem. Po epoce dominacji podmiotu przychodzi czas na realizm spekulatywny, którego zadaniem jest rozbitcie nowożytnego paktu antropocentryzmu z antyrealizmem oraz zmiana perspektywy z epistemologicznej na ontologiczną.

Cechy szczególne omawianego typu realizmu to jego spekulatywność (nie chodzi więc o wariant naiwny), idea demokracji (w sensie ontologicznym) przedmiotów, a także irredukcjonizm, który w ujęciu Brunona Latoura⁴ polega na tym, iż nic nie może być do niczego innego zredukowane, nic z niczego nie może być wywiedzione, wszystko natomiast ze wszystkim może być spokrewnione⁵. Harmanowska ontologia zwrócona ku przedmiotom (*object oriented ontology*) ma także – jak pisze autor przedmowy – powinowactwa Leibnizjańskie: przedmioty są autonomiczne względem innych przedmiotów (jak monady), a także względem utrzymujących się czasowo i przestrzennie własności, w przeciwieństwie zaś do autora *Monadologii*, a w zgodzie ze stanowiskiem Arystotelesa, broni Harman pojęcia substancji i koncepcji, wedle której rzeczywistość wypełniona jest przedmiotami, których serie nie mają kresu dolnego. Przedmioty łączą się ze sobą, tworząc nowe przedmioty, a zatem nowe substancje, z tego zaś wynika – co także zgodne jest z filozofią Stagiryty – że w rzeczywistości

³ Nawet w kontekście wieszczonoj w drugiej połowie XX wieku śmierci człowieka, która dotyczy nie tylko rozmytych granic podmiotowości w tzw. płynnej rzeczywistości, ale także śmierci wielkiego prawodawcy (w tej kwestii sporo mają do powiedzenia Rorty czy Bauman, pisząc o zwrocie etycznym).

⁴ Graham Harman poświęcił mu książkę *Prince of Networks: Bruno Latour and Metaphysics* (Melbourne 2009).

⁵ Sz. Wróbel, wyd. cyt., s. XIX.

substancje powstają i rozpadają się, nie są więc jak u Leibniza bytami prostymi (w przeciwieństwie do agregatów)⁶.

Zanim przejdę do krótkiego przedstawienia Harmanowskiej idei poczwórnego przedmiotu, chciałbym odnieść się do jeszcze jednej tezy na temat spekulatywnego realizmu wskazanej w słowie wstępnym. Choć poststrukturalizm i ponowoczesność nie spełniły – jak pisze Wróbel – obietnicy antyhumanistycznej, co oznacza tutaj tyle, iż nie uwolniły bytu od podmiotu nawet w jego tak zwanej słabej postaci, z całą pewnością wytyczyły szlak myślenia poza systemem i poza całością, podkreślając arbitralny i złudny charakter zamierzeń totalizujących rzeczywistość. Okazuje się, że idzie tym tropem realizm spekulatywny. Przestaliśmy być więźniami historii, nie jesteśmy już zakładnikami zamkniętej idei całości i z całą pewnością nic takiego jak całość nie jest nam dostępne – czym więc miałyby ona być, czy jest w ogóle osiągalna i potrzebna? Oto pytania, jakie stawia przed nami filozof, konkludując, iż całość jest rzeczą wielce niebezpieczną⁷, a to w niczym nie odbiega od tez myślicieli ponowoczesnych, zwłaszcza tych, którzy kierowali swą uwagę na kwestie społeczne i polityczne (mam na myśli zwłaszcza zwrot etyczny i zwrot kulturowy, Foucaulta, Rorty’ego, Baumana). Wróbel nie przywołuje tu filozoficznej postmoderny, lecz spekulatywnego realistę: Quentin Meillassoux w *Après la finitude* odcina się od idei zamkniętego świata, zrywa z kategorią całości na rzecz „koniecznej przygodności”, którą nie rządzi prawo ani podporządkowanie czasu zbiorowi pozostających do urzeczywistnienia możliwości. Nie ma zatem – wedle spekulatywnego realizmu – ostatecznego wszechświata, nie ma przedustawnego totalnego porządku możliwości, podobnie jak w teorii Cantora, na którego autorytet powołują się omawiani filozofowie, nie ma zbioru wszystkich możliwych zbiorów⁸. Jest natomiast „konieczna przygodność” i „wydarzenie wirtualne”, pozostające poza wszelkim prawdopodobieństwem: ani prawdopodobne, ani nieprawdopodobne⁹. W konsekwencji niczego tu nie da się wykluczyć, ale też niczego dzięki owemu ruchowi nie można sobie ułatwić – rzeczywistość u swych źródeł, jak chciał tego

⁶ Tamże, s. XXVI–XXV.

⁷ Tamże, s. XIX–XXX.

⁸ Tamże, s. XXX.

⁹ Q. Meillassoux, *O przygodności, wirtualności i sprawiedliwości*, tłum. P. Herbich, „Kronos” 2012, nr 1, s. 29; tenże, *Potencjalność i wirtualność*, tłum. P. Herbich, „Kronos” 2012, nr 1.

Nietzsche, a co potwierdza Meillassoux, jest chaosem, choć w nowej wersji, na miarę XXI wieku, powiemy: hiperchaosem¹⁰. Na szali stawia się tu zasadę racji dostatecznej: *nihil est sine ratione*, którą francuski filozof pragnie „oddramatyzować”. Cóż to znaczy? Jak czytamy we wstępie Wróbla, chodzi o to, by uwolnić nas od dwóch tendencji: totalnej nadrzędnej teologii, która wszystkiemu nadaje sens, oraz ironii, która wszystko unieważnia¹¹. Wydaje się jednak, i to warto podkreślić, że pierwszy z celów, jakie przyświecają Meillassoux w związku z namysłem nad zasadą racji dostatecznej, osiągnął już Heidegger w *Zasadzie racji* (pojęciem podstawowym jest tu „bezgrunt”), drugi zaś, polegający na uchronieniu się przed ironią, choć ważny, nie został w pełni zrealizowany.

Podstawowym celem tego opracowania jest przybliżenie koncepcji poczwórnego przedmiotu (poczwórności przedmiotu) w ujęciu Grahama Harmana, którą prezentuje autor w wydanym niedawno *Traktacie o przedmiotach*. Omawiana praca ukazała się najpierw w języku francuskim, pod tytułem *L'Objet quadruple: Une métaphisique des choses après Heidegger* (2010), po angielsku wyszła rok później, pozbawiona podtytułu – *The Object Quadruple* (2011), zaś po polsku w roku 2013, pod zmienionym tytułem. Autor polskiego przekładu Marcin Rychter z kilku wymienionych w posłowniu powodów unika w tytule słowa „poczwórny”, decydując się na istotną i nobilitującą zmianę: czytelnik otrzymuje „traktat o przedmiotach”, a zatem znacznie więcej niż tylko prezentację w zwięzłej formie koncepcji przedmiotu poczwórnego. Traktat brzmi – jak czytamy – poważniej i wpisuje się doskonale w tradycję filozoficzną, choć przecież struktury poczwórne mają rodowód jeszcze starszy, bo sięgający choćby Empedoklesa, o czym także będzie słów kilka w tej pracy. Traktat kojarzy się Rychterowi z Tadeuszem Kotarbińskim i tradycją szkoły lwowsko-warszawskiej, do której odnosi się Harman, przywołując jako postać niezwykle dlań znaczącą (obok Husserla i Heideggera) Kazimierza Twardowskiego i jego wariant fenomenologii, w której treść przedstawienia jest immanentna świadomości, a przedmiot przedstawienia pozostaje wobec niej zewnętrzny. Koncepcja ta jest dla realizmu spekulatywnego o tyle znacząca, że przewycięża Husserlowski idealizm, pośrednicząc, jak twierdzi Harman, między Husserlem a Heideggerem.

¹⁰ Zob. Sz. Wróbel, wyd. cyt., s. XXX–XXXI.

¹¹ Tamże, s. XXXVII.

Właśnie Heidegger jest głównym punktem odniesienia Harmanowskich rozważań – jego nazwisko pojawia się w podtytule pierwszego, francuskiego wydania książki. Przede wszystkim znajdujemy w *Traktacie* odniesienia do czwórni świata (*das Geviert*), której wierzchołkami są bogowie, Ziemia, Niebo i śmiertelni, ale co interesujące – autor widzi w filozofii mistrza z Fryburga dwie czwórnie czy też – innymi słowy – dwie struktury poczwórne. Pierwsza pojawia się w wykładach fryburskich z roku 1919, ma zatem charakter zupełnie inny, bliższy – na co wielokrotnie zwraca uwagę Harman – właściwym dla omawianego nurtu rozważaniom na temat przedmiotu. Prezentowany w *Traktacie* diagram owej czwórni wskazuje na „coś w ogóle” po stronie wydarzenia i zjawiska oraz „coś konkretnego” po stronie wydarzenia i zjawiska. Każda rzecz jest takim samym „czymś w ogóle” jak każda inna i nie można po tej stronie poczwórnej struktury znaleźć żadnej własności bytu konkretnego. W charakterystyczny dla siebie sposób, używając języka pełnego metafor, mówi Harman o pojedynku, jaki toczy się między „czymś w ogóle” i własnościami bytu „konkretnego”, o dostrzeżonym przez Heideggera dramacie, jaki rozgrywa się w sercu poszczególnych przedmiotów, a także o późniejszym porzuceniu tego dramatu na rzecz rozprawy między byciem i konkretnymi bytami¹². Piszę „byciem”, choć polski tłumacz konsekwentnie używa terminu „istnienie”, mimo że odejście od Heideggerowskiego języka nie wydaje się potrzebne nawet z punktu widzenia Harmanowskiego realizmu. Odstępstw od litery pism niemieckich i wiernego ich oddania w kulturze innego języka jest tu więcej – na przykład wspomniane w pierwszej czwórni wydarzenie to *Ereignis*, a zatem to, co dbając o uczasowiony charakter używanych terminów nazwiemy wydarzeniem (por. *Przyczynki do filozofii*).

Czwórną z roku 1949 nazywa Harman istotnym krokiem wstecz w stosunku do „czwórni 1919”. Interpretuje ją następująco: napięcia między elementami wierzchołkowymi realizowane są na dwóch osiach – jedna łączy bieguny obecności i nieobecności (skrytości i nieskrytości; tego, co *lethe* i *a-lethe*), druga natomiast rozpościera się między byciem, które jest jedno, a bytami, których jest wiele – dotykając tym samym różnicy ontologicznej¹³. Duch *Geviert* zwróconej ku przedmiotom został zatracony na rzecz większej siły poetyckiego obrazo-

¹² G. Harman, wyd. cyt., s. 125–127.

¹³ M. Heidegger, *Bremer und Freiburger Vorträge*, Frankfurt am Main 1994.

wania – czytamy w *Traktacie*. Jednym z punktów na drodze owego odprzedmiotowania było wprowadzenie przez Heideggera w roku 1935 metafory Ziemi. Innym mankamentem jego filozofii był zły, zdaniem Harmana, dobór przykładów: wzruszające i romantyczne obrazy greckich świątyń i chłopskich butów; kolejnym: monotonna gra między cieniem i jasnością oraz ustawiczne zwracanie uwagi na ogarniętą mrokiem, podziemną głębię – wszystko to doprowadzić musiało autora omawianej książki do nowej czwórni.

Harman wyraźnie podkreśla, że rozstrzygnięcia swego mistrza traktuje jako punkt wyjścia dla własnej filozofii. Poparcie znajduje u Nietzschego, w słowach samego Zaratustry¹⁴. Jest to zresztą postawa najbardziej słuszna także z perspektywy samego Heideggera, który na fundamentach własnych mistrzów tworzył gmach swojej koncepcji, znajdując upodobanie w ruchu przewycięzania. Konsekwencją takiej postawy, która niekiedy zdaje się zanadto upraszczać skomplikowane kwestie egzystencjalnej analityki jestestwa, będzie zaś bez wątpienia sprzeciw kręgu heideggerystów. Bo jakże inaczej badacz Heideggera może się odnieść do stwierdzenia, że „Heideggerowski wszechświat składa się z narzędzi i zepsutych narzędzi”¹⁵, co znaczy tyle, że każdy byt obecny obecność swą zawdzięcza li tylko utracie poręczności. To samo w kwestii czasu – można by się spodziewać, że ma Heidegger na ten temat wiele do powiedzenia, stwierdza Harman, ale w istocie w ogóle nie jest filozofem czasu, lecz tylko odizolowanych chwil¹⁶. Bez wątpienia czytelnik nie znajdzie w osobie Harmana wiernego ucznia Heideggera, nie ma to jednak większego znaczenia dla prezentowanej koncepcji, która wierności tej wcale nie potrzebuje, wręcz przeciwnie – z niewierności wyrasta i nią się żywi.

Harman jako realista spekulatywny, niekorelacionista, nierelacionista powie rzecz następującą: rzeczywistość przedmiotu jest oderwana od wszelkich relacji; tylko wtedy oddamy mu sprawiedliwość, gdy jako taki będziemy go rozważać. Jest on zatem przede wszystkim sobą i odgrywa w kosmosie rolę pewnej rzeczywistości¹⁷. Nie jest przedmiotem wiązką jakości, w związku z czym nie może zostać reprodukowany poprzez skopiowanie swych właściwości i powiązanie ich w całość. Otrzymalibyśmy w ten sposób jedynie jego symulakr. Har-

¹⁴ G. Harman, wyd. cyt., s. 132.

¹⁵ Tamże, s. 58.

¹⁶ Tamże, s. 79 i n.

¹⁷ Tamże, s. 70, 107.

man mówi: przedmiot nie jest znany, znaczy to tyle, że jego poznanie jest bez znaczenia dla samej przedmiotowości przedmiotu, nie jest też używany (jego poręczność/przydatność także jest w tym kontekście nieistotna). Oto teza *Traktatu*: przedmiot rządzi się własnymi prawami, jest autonomiczny, istnieje niezależnie od innych przedmiotów i jakichkolwiek relacji. Przedmiot jest tym, czym jest¹⁸.

Nowa czwórnia w wydaniu Harmanowskim, będąca zwieńczeniem *Traktatu*, przypomina – jak twierdzi sam jej twórca – Heideggerowski model z roku 1919 przesunięty w stronę Husserlowskiego modelu przedmiotów intencjonalnych czy zmysłowych. Nie jest ona tak poetycka jak czwórnia złożona z Nieba, Ziemi, bogów i śmiertelnych. Nie ma też być metaforą, choć jak pisze Harman, *nomen omen* poetycko: „ograniczenie poetyckiej ekspresji [...] nie bierze się z jakiegoś niezdrowego upodobania do pustynnych krajobrazów”¹⁹. Tym, co w nowej czwórni podstawowe, nie są jej bieguny, lecz zachodzące między nimi napięcia: *czas* (między przedmiotem zmysłowym i własnościami zmysłowymi), *przestrzeń* (między przedmiotem rzeczywistym i własnościami zmysłowymi), *istota* (między przedmiotem rzeczywistym i własnościami rzeczywistymi) oraz *eidōs* (między przedmiotem zmysłowym i własnościami rzeczywistymi). Mamy tu w rzeczy samej zapowiadany zwrot w stronę przedmiotu, którego Heidegger z lat czterdziestych i późniejszy nie wykonał i dlatego powinien być, zdaniem Harmana, odrzucony, trudno jednak zgodzić się z interpretacją, że w Harmanowskiej czwórni akcentowane są napięcia między biegunami, podczas gdy w Heideggerowskiej „drugiej” czwórni akcent pada na bieguny. Jest bowiem sprawą najwyższej wagi to, co odbywa się w przestrzeni, którą niemiecki filozof określa mianem *Pomiędzy* (*Zwischen*) Nieba i Ziemi – nie jest to napięcie ani walka elementów poczwórnej struktury, lecz *Otwarte* (*Offene*), *czas-przestrzeń-gry* (*Zeit-Spiel-Raum*), obszar możliwości.

Wróćmy do Harmanowskiej spekulatywnie realistycznej czwórni. W świecie występują dwa rodzaje przedmiotów (rzeczywiste i zmysłowe) oraz dwa rodzaje własności (rzeczywiste i zmysłowe), a możliwe ich połączenia tworzą cztery rodzaje napięć. Autor podkreśla, że nie jest to gra bezcielesnych sił – opisane napięcia działają w każdym przedmiocie. Rozbudowując model o kolejne diagramy, Harman pre-

¹⁸ Tamże, s. 100, 106.

¹⁹ Tamże, s. 139.

zentuje tak zwane trzy promieniowania (po stronie własności): kontrakcję, emanację i dwulicowość; oraz trzy węzły (po stronie przedmiotowej): wycofanie, przyleganie i szczerłość (połączenie). Własności zmysłowe są ze sobą powiązane niebezpośrednio, wspólnie *emanując* (motyw neopłatoński) z tego samego przedmiotu zmysłowego. Do opisanego związku własności rzeczywistych z przedmiotem zmysłowym autor wykorzystuje termin zapożyczony od Mikołaja z Kuzy – *kontrakcję*. Z kolei fakt posiadania przez dany przedmiot w każdej chwili zarówno własności zmysłowych, jak i rzeczywistych skłania go do użycia terminu *dwulicowość* na opisanie relacji między nimi. Po stronie przedmiotowej rzecz wygląda następująco: przedmioty zmysłowe *przylegają* do siebie w polu doświadczenia ich obserwatora, żadne bezpośrednie połączenie między nimi nie zachodzi; z kolei dwa przedmioty rzeczywiste współistnieją na zasadzie *wycofywania się* – nie nawiązują żadnych relacji; bezpośredni kontakt przedmiotu rzeczywistego ze zmysłowym (przedmiotem rzeczywistym jest w tym wypadku doświadczający) z uwagi na ową wyjątkową bezpośredniość nazwany zostaje *szczerością*²⁰.

Nawiązując do opisanego już poglądu realistów na temat Kantowskiego przewrotu kopernikańskiego, który raz jeszcze wraca u Harmana w stwierdzeniu, iż przekonanie o uprzywilejowanym miejscu człowieka we wszechświecie jest stronnicze, dochodzimy do konkluzji, iż nie człowiek stanowi fundamentalne pęknięcie w świecie i nie relacja między ludźmi a nie-ludźmi jest fundamentalną ontologiczną przepaścią. Otóż podstawowa szczelina w kosmosie rozpościera się między przedmiotami i relacjami. Walka toczy się między przedmiotami i formami, które są wynikiem translacji tych pierwszych w postaci – mówiąc językiem Hegla – „uzmysłowioną”, przy czym szczelina między przedmiotem zmysłowym i własnościami jest cechą podstawową relacji wszystkich, a nie tylko ludzkich (polipsychizm)²¹.

Harman nazywa zaprezentowaną w *Traktacie* filozofię ontografią, wyznacza ona bowiem – jak czytamy – punkty orientacyjne i szczeliny tektoniczne we wszechświecie przedmiotów²². Zasadniczym motywem jest tu struktura poczwórna, zainicjowana przez Empedoklesa, u którego cztery żywioły: powietrze, ziemia, ogień i woda mieszały się ze sobą – dzieliły i łączyły – dzięki miłości i nienawiści, a rozwi-

²⁰ Tamże, s. 177–183.

²¹ Tamże, s. 171–175.

²² Tamże, s. 177.

nięta między innymi przez Heideggera w dwóch, jak twierdzi Harman, modelach. Pierwszy z nich, wcześniejszy, okazał się dla autora *Traktatu* niezwykle owocny, dając początek jego własnym spekulatywnym poszukiwaniom, których zwięzłą eksplikację otrzymujemy w postaci *Traktatu o przedmiotach*.

Marcin Lubecki